

230227



# TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

☆ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ☆

Rok II. Białystok, sobota 6—niedziela 7 lutego 1926 r. № 6.

Zarząd Chrześc. Stowarzysz. Spółdz. „Zjednoczenie“ podaje do wiadomości, że w niedzielę dn. 14 lutego r. b. o godz. 1-ej po południu odbędzie się w sali Stowarzyszenia Gimnastycznego „S o k ó ł” przy ul. Miłkowskiego Nr. 6

## OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW.

Zebranie to na mocy § 25 statutu uważa się za prawomocne bez względu na liczbę przybyłych członków.

### PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Zagajenie,
- 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania,
- 3) Sprawozdanie Zarządu, Rady Nadzorczej i Wydziału Rewizyjnego,
- 4) Zatwierdzenie bilansu i podział nadwyżki za rok 1925-ty,
- 5) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1926-ty,
- 6) Wybór członków Rady Nadzorczej i Zarządu na miejsce ustępujących,
- 7) Wolne wnioski.

**UWAGA:** Sprawozdanie, bilans i księgi buchalteryjne są otwarte do przejrzania pp. Udziałowcom w biurze Stowarzyszenia od g. 9 rano do 1-ej po poł.

Klub

**Nowoczesny.**

Dolne sale „Ritz'a“.

Zarząd Klubu Nowoczesnego niniejszym ma zaszczyt zawiadomić członków i stałych gości klubu, jak również p. p. urzędników, iż kuchnia przy klubie — prowadzona przez znanego mistrza kulinarni — **wydaje codziennie od g. 130 do g. 5-ej obiady z 3 dań z chlebem po cenie 1 zł.**

Podczas obiadu przygrywa znany i lubiany KWINTET pod kierownictwem L. FIDLERA.

Teatr „PALACE“.

Zespół Żydowskiej Operetki pod kierownictwem S. HERSZKOWICZA

I reżyserją K. CYMBALISTA

z udziałem znakomitej subretki Reginy CUKIER.

W sobotę 6 lutego 1926 r.: o godz. 3 po poł.

**X PRZYKAZANIE**  
(LO SACHMOD).

Wieczorem o godz. 8.30

**Cypke Fajer**

Wesoła operetka w 4 aktach.

W niedzielę 7 lutego o godz. 8.30 wiecz.

**Amerykańskie szczęście**

Wesoła operetka w 4-ach aktach.

**Uwaga.** W przedstawieniu uczestniczy cała publiczność. Artyści — na widowni, publiczność — na scenie.

Ceny miejsc na wszystkie przedstawienia od 60 gr. do 1 zł. 50 gr.

*Handwritten signatures and scribbles at the bottom of the page.*

## Echo wyborów do Rady Miejskiej.

Skargi... skargi... skargi bez końca...

Skarga na skargę.

Jak nasi czytelnicy pamiętają, grupa wyborców złożyła do Województwa skargę na nieprawidłowe przeprowadzenie wyborów uzupełniających do Rady Miejskiej i żądała unieważnienia tych wyborów oraz zarządzenia nowych pełnych wyborów. Województwo odrzuciło tę skargę, motywując odrzucenie tem, że skarżący nie podali faktów przekupstwa lub gwałtu, ani też takiego pogwałcenia obowiązujących przepisów któreby wywarły istotny wpływ na wynik głosowania.

Na tę decyzję ci sami wyborcy złożyli dalszą skargę do Ministra Spraw Wewnętrznych. W skardze tej wskazują oni, że już w poprzedniej skardze przytoczyli szereg poważnych pogwałceń prawa i to takich, które spowodowały niewłaściwy wynik głosowania. Poza tem skarżący zarzucają nieprawidłowość podziału zastępców, dowodząc, że liście № 4 („Bund”) niesłusznie i nieprawnie przyznano 1 zastępcę, podczas gdy przepisy postanawiają, że każda lista otrzymuje 50 % zastępców, a ułamki nie są brane pod uwagę. Ponieważ lista „Bundu” uzyskała tylko 1 mandat radnego, więc nie powinna była otrzymać ani jednego zastępcę. Skarżący kwestjonują także przydzielenie liście № 3 bez żadnej podstawy jeszcze 16 zastępców.

Skargę tę, wniesioną przez Województwo, rozstrzygnie Minister Spraw Wewnętrznych.

A więc, w następstwie tych nieszczęśliwych wyborów uzupełniających mamy skargi, skargi i skargi, pozatem zaś nic więcej. Starzy radni drzemią sobie w nowych wygodnych fotelach, Magistrat nadal kieruje Radą Miejską, a nowi radni zupełnie już nie wiedzą, czy są radnymi, czy też nie: p. Sędzia Soltan ogłosił na wszystkich murach miasta, że oni są radnymi, a p. prezes Filipowicz na posiedzeniu Rady ich nie zaprasza... I ci biedni wybrańcy ludności białostockiej nie wiedzą, czy aby nie będą zmuszeni czekać jeszcze 7 lat, dopóki zostaną dopuszczeni do wątpliwego zaszczytu zasiadania razem z p. p. radnymi z roku 1919-go.

## PRASA.

W № 35 warszawskiego „Naszego Przeglądu” znajdujemy następującą wzmiankę:

**Ortodoksi pod pręgierzem.**

„Białostocki dziennik „Dos Naje Lebni” opowiada historję następującą: Magistrat białostocki początkowo przeznaczył na szkoły żydowskie zapomogę w sumie przeszło 16 tys. złotych, lecz następnie zredukował tę sumę do połowy. W rozmowie pomiędzy Tabaczyńskim a prezydentem miasta Szymańskim ostatni powiedział: Jeżeli chcecie już wiedzieć, dlaczego została zmniejszona przedtem wyznaczona suma, to powiem wam, że macie to do zawdzięczenia przedstawicielom żydowskiego szkolnictwa religijnego, którzy w moim pokoju pukali w stół, oświadczając wyraźnie, że każdym groszem, jaki wam dajemy, wzmacniamy wpływy żywiółów bolszewickich w naszym społeczeństwie. Powiedzieli mi także, że nie macie tylu dzieci w waszych szkołach”.

Z ostrymi artykułami przeciwko temu wybrykowi występuje „Dos Naje Lebni”, wileński „Tog” i warszawska „Folkscajtung”. „Gdy podobną ohydę — pisze „Leben” — ktoś popełnia wskutek konkurencji towarzyskiej, to piętnuje się ją z całą pogardą. Jakże należy się odnieść do takiego czynu, którego się dopuszczają przedstawiciele społeczeństwa? Czy tacy ludzie niekulturalni mogą reprezentować instytucję? Czy wolno im być delegatami ogółu? Czy można polegać na nich, że bronić będą sprawy, w imię której zostali posłani?”

## Sprawy miejskie.

**Bezradna Rada radzi nad budżetem.**

W Radzie Miejskiej rozpoczęły się obrady budżetowe. Radni z trudem zjawiają się na posiedzenia i rozprawy odbywają się w obecności małej garstki radnych. Radni nie zabierają prawie głosu, na wszystko, jak zawsze, się zgadzają — i robią wszystko, co Magistrat i „wysoki” Prezes każe. Niema już mie-

zadowolonych, opozycji, tych kilku krzykaczy, którzy „zamacali spokój” w Radzie Miejskiej. Obecni wszyscy są — jak jeden mąż — spokojni, posłuszni, dobrzy. „Kochajmy się, gdyż nas nie kochają!” — oto jest aktualna dewiza nowej wielkiej spółki — „Towarzystwa z pod jednej koldry” i bezradnej Rady z nieograniczoną nieodpowiedzialnością.

### Radni żydowscy u prezydenta Szymańskiego.

Wybrani podczas ostatnich wyborów uzupełniających radni żydowscy poza złożeniem memorjału zamieszczonego w poprzednim N-rze naszego piśma, interwenjowali u prezydenta Szymańskiego w sprawie obsadzenia stanowiska aptekarza w Szpitalu Żydowskim. Jak dowodzili p. p. radni, dr. Ostromecki popełnił cały szereg niewłaściwości przy przeprowadzaniu konkursu i wykazał wyraźną tendencję nieprzyjmowania kandydatów z lepszymi kwalifikacjami, o ile ci kandydaci byli wyznania mojżeszowego.

Prezydent Szymański przyznał słuszność zarzutów, uznał jednak interwencję za spóźnioną, ponieważ przyjęty kandydat już wymówił swoją dotychczas zajmowaną posadę w Grodnie.

### Sic transit gloria mundi —

**czyli rumaki wyjazdowe p. Prezesa Filipowicza na licytacji.**

Magistrat z bólem w sercu zdecydował się na krok stanowczy: usłuchał głosu prasy i krzyku całego miasta i postanowił zlikwidować konie wyjazdowe.

W następstwie tej decyzji, która została powzięta o 6 lat za późno, Magistrat ogłosił urbi et orbi, że dnia 25 lutego r. b. o godz. 11 zrana w taborze miejskim zostaną sprzedane 2 walcuchy, sprowadzone z Węgier, uprząż (szoryan gielskie) i powóz (osie patentowane) z publicznej licytacji.

Biedne konie, biedny p. Filipowicz! Konie, te wspaniałe ukochane koniki p. prezydenta już nie będą woziły ani pana prezesa, ani jego rodziny... Będą woziły zapewne jakiegoś Nowobogackiego, który grubo zarobił podczas wojny i może sobie pozwolić na taki luksus. I nikt mu tego nie zarzuci: za swoje pieniądze — choć nagrabione podczas wojny — może sobie jeździć, a p. prezesowi to każdy pętał, każdy smarkacz wytykał: „o, patrzcie, ten aptekarz jedzie za moje pieniądze!”

Wstrętne miasto, obrzydliwe miastol!

## Z TYGODNIA.

### Imieniny pana Wojewody.

We wtorek dnia 2 lutego — w dniu imienin Wojewody Białostockiego p. Marjana Rembowskiego — o godz. 11 rano w wielkiej sali gmachu wojewódzkiego zgromadzili się wyżsi funkcjonariusze policji białostockiej i oddział honorowy z p. komendantem okręgowym S. Chluskim na czele, wszyscy starostwie naszego województwa, obecni w Białymstoku z powodu Zjazdu, oraz urzędnicy Urzędu Wojewódzkiego.

Do Solenizanta, który wyszedł do zebranych, przemówił pierwszy vice-wojewoda p. W. Karasiński, który scharakteryzował działalność p. Wojewody, jako zdolnego administratora i dobrego człowieka, i złożył mu serdeczne życzenia oraz oddał do Jego dyspozycji kwotę 3.124 złotych gr. 16, zebraną wśród urzędników i funkcjonariuszów Pol. Państ. Wojew. Biał.

Następnie przemawiał Starosta z Ostrowia-Mazowieckiego p. Dąbrowski. W imieniu Policji przemawiał Komendant Okręgowy p. St. Chlusk, który złożył p. Wojewodzie adres w imieniu policji.

Pan Wojewoda odpowiedział na przemówienia, podkreślając, że zawsze dążył do zgodnej współpracy wszystkich pracowników na niwie państwowej.

Pan Wojewoda zaznaczył, że złożona do Jego dyspozycji kwota — 3.124 zł. gr. 16 — przeznaczona dla najbardziej potrzebujących bezrobotnych.

Naogół w celu złożenia powinszowania p. Wojewodzie zebrało się około 200 osób. Powinszowania nosiły bardzo serdeczny charakter. Czcigodny Solenizant był bardzo wzruszony temi objawami sympatji.

## „Kara śmierci”.

Odczyt T. Wieniawy-Długoszowskiego.

W ubiegłą niedzielę, dnia 31 stycznia, o godz. 5-ej wieczór w sali teatru „Palace” odbył się zorganizowany przez Związek Zawodowy Kolejarzy odczyt znanego prelegenta i publicysty Tadeusza Wieniawy-Długoszowskiego na temat „Kara śmierci”.

Prelegent zaczął swój odczyt od dziejów kary śmierci, opowiedział o karze śmierci w starożytności, średniowieczu i w naszych kulturalnych czasach.

— „Kara śmierci nie jest karą”... — mówił prelegent.

— Nie jest karą, ponieważ skazaniec nie odczuwa tej kary, raczej jest ona postrachem dla innych, ale postrachem, który nikogo nie powstrzymuje. Ludzie, którzy planują jakibądź zamach zbrojny lub zamierzają wysadzić cokolwiek w powietrze za pomocą piroksyliny albo dynamitu — nie obawiają się kary śmierci. Żelazew, Perowska, Rysakow, Kibalczyk, Okrzeja i inni — dla nich kara śmierci nie była postrachem. Kara śmierci nie zmusiła Galileusza zrzec się swojej doktryny o poruszaniu ziemi dookoła słońca. „E pur si muove!” Chrystus, w mękach krzyżowych, nie zrzekł się swych słów.

— „Jeżeli Chrystus powtórnie przyszedł teraz na ziemię — jego powtórnieby ukrzyżowano za włóczęgostwo, za wiecowanie i... nieposiadanie dowodu osobistego”... — dowcipkuje prelegent.

— „Kara śmierci — mówił dalej prelegent — nie można nikogo odstraszyć. Ustraszanie nie osiąga należytych skutków, ale hańbą i wstydem jest kara śmierci w naszym XX w. wieku, wieku kultury i cywilizacji. Wstydem jest stryzyk i słupek w naszych dniach, dniach radjo, aeroplanów, ekspresów i elektryczności”.

Dalej prelegent zaczyna rozpatrywać karę śmierci w kilku płaszczyznach: boska kara śmierci, zabójstwo, samobójstwo, kara śmierci fizyczna, kara śmierci moralna.

— „Każdy z nas jest boskim niewolnikiem... — mówił prelegent. — Każdy z nas — skazaniec. Nad każdym z nas wisi boski wyrok. Wykonują ten wyrok suchoć, syfilis, tyfus i inne katy ludzkości. A potem wielka internacjonalistka — śmierć — równia nas pod ziemią. I kości biskupa i żą z kości ni prostytutki, kości generała z kośćmi żołnierza, kości francuza z kośćmi murzyna... Czerwone maki i inne kwiaty rosną nad tym wielkim internacjonalnym śmierci.

— „Ja rozumiem zabójstwo, mówił prelegent — rozumiem okoliczność, kiedy człowiek w szalu, podnieceniu napada na drugiego i zmusza go do odwetu, do chwytu za oręż. W danym wypadku podłość jednej strony jest równoważna podłości strony drugiej. Ale nie mogę zrozumieć, gdy grupa ludzi spokojnych, jakiś zrównoważony areopag, odbiera życie niespokojnej jednostce. Jest to hańba, jest to wstydem, jest to największą podłością.”

Dalej prelegent zastanawia się nad trzecim gatunkiem śmierci — samobójstwem. Prelegent stara się analizować psychykę „lokatora tego świata”, który wyszedł w życie wskarmiony rozmaitemi bajkami z tysiąca i jednej nocy a zetknął się ze straszną prawdą tysiąca i jednego dnia, i nie może pogodzić się z tem, i męczy się, i chce uciec z życia. Prelegenta oburza stosunek duchowieństwa do samobójców.

— „Co to za sortowanie trupów po śmierci? Nie wolno płuć na trumnę samobójcy! Błogosławiony jest ten, kto może decydować o swem życiu.”

Prelegent wierzy, że przyszłe społeczeństwo wybuduje „świątynię śmierci”, gdzie każdy nieszczęśliwy, każdy skrzywdzony przez naturę, każdy zmęczony życiem będzie mógł pięknie umrzeć. W tej świątyni śmierci obstalunki na śmierć będą przyjmowane jak teraz obstalunki na kufel piwa. Przyszły nieszczęśliwy człowiek będzie mógł wstąpić do tej „świątyni śmierci” i powiedzieć: — „Pragnę pięknie umrzeć. Pozwólcie mi wyrównać rachunek z Początkodawcą Świata, który skrzywdził mnie już w łonie matki mej... Zapalcie różnobarwne światła; przyszykujcie mi wonnych kwiatów i zapachów smolistych, które tak lubił Oskar Wilde; zagrajcie mi mazura Chopina i dajcie mi trzy decygramy morfiny”.

Dalej prelegent zastanawia się nad wojną, rozpatrując ją jako masowy wymiar kary śmierci, spowodowany chciwością, i nad rewolucją. Od kary śmierci fizycznej prelegent przechodzi do kary śmierci politycznej i kary śmierci moralnej. Kara śmierci moralna jest to zdaniem prelegenta oszczerstwo, insynuacja, pozbawienie człowieka czci i honoru. „Wymierzyć komukolwiek

karę śmierci moralnej w Polsce jest bardzo łatwo: wystarczy poto nazwać człowieka bolszewikiem.”

Prelegent zastanawia się nad sposobami wykonania kary śmierci i podkreśla, iż Polska otrzymała w spadku po najezdźcach trzy rodzaje kary śmierci: ścięcie (w b. zaborze pruskim), rozstrzelanie (w b. zaborze austriackim) i powieszenie (w b. zaborze rosyjskim).

Opowiada prelegent, że Ministerstwo Sprawiedliwości ze względu na demoralizację żołnierzy przy wykonaniu wyroków śmierci projektuje urządzenie państwowej szubienicy w stylu narodowym — zakopiańskim. Opowiada też prelegent o masowym wpływie ofert na posadę kata polskiego.

— „Zamiast kuli będzie obecnie stryzyk z mydłem. Z mydłem — bo bez mydła nawet do nieba trudno się dostać”.

Zakończył swój odczyt p. T. Wieniawa-Długoszowski temi słowy:

— „Chcę, żeby każdy z was, siedzących tu, wyszedł z tej sali po moim odczycie z głębokim wstrętem do kary śmierci. Albowiem jest to straszna podłość — zupełnie spokojnie i zrównoważono odebrać życie jednostce”.

Audytoryum wynagrodziło prelegenta głośnami oklaskami.  
W. I.

## Głos rozsądku podczas orgji karnawałowej.

Narodowa Organizacja Kobiet w Białymstoku wydała odezwę, nawołującą kobiety do oszczędności. W odezwie tej czytamy m. inn.: „75% budżetu domowego wydaje kobieta, niechże żaden grosz straconym na próżno nie będzie. Zbliża się karnawał, młodzież pragnie się bawić, nie chcemy jej tego bronić, ale niech zabawy te będą jaknajskromniejsze; wstrzymajmy się od kupowania nowych sukien szczególnie jedwabnych, bo każdy grosz wydany zagranicę obniża wartość naszej waluty i szkodzi interesom Państwa.” W końcu odezwa zaznacza, że w myśl powyższych wywodów N. O. K. nie urządza w tym roku tradycyjnego balu kostiumowego, zamieniając go podwieczorkiem w dniu 7 lutego.

Bardzo ładnie i pięknie! Jest to przykład godny naśladowania! Obawiamy się tylko, aby nasze panie nie przyszły na ten podwieczorek w nowych jedwabnych sukniach, specjalnie uszytych z tego powodu. Cóż bowiem będą robiły te biedne krawcowe? A jak przyjemnie jest przy okazji zamawiania sukni, przy mierzeniu, odbierania i t. d. dowiedzieć się o tem, jaki brzydki gust ma sąsiadka, jaką suknię zamówiła pani dyrektorowa, co się stało podczas nieobecności pana prezesa, z kim zawarła ostatnią znajomość pani profesorowa, i jak przyjemnie jest spotkać się u krawcowej z panią inżynierową, która zawsze wie o wszystkich nowinach, z panią doktorową, która ma takiego interesującego przyjaciela i t. d. Czy N. O. K. pomyślała o tem wszystkim?!

## Wieczór Związku Oficerów Rezerwy A. P.

W dn. 2 lutego w salach „Ogniska” odbył się wieczór z działem koncertowym tutejszego Oddziału Związku Oficerów Rezerwy Armii Polskiej. Wieczór zorganizowany był znakomicie przez Zarząd Związku. Udział w koncercie przyjmowały najwybitniejsze sily artystyczno-muzyczne miasta, a mianowicie: pan Wolański (fortepjan), prof. Jodko (cytra); prof. Chmura (śpiew) i p. Raczkowski (śpiew). Po koncercie nastąpiło krótkie programowe przemówienie prezesa Zarządu D-ra Z Siemaszko, który podkreślił, iż celem 1-go wieczoru, jest nawiązanie ścisłego kontaktu pomiędzy społeczeństwem wogóle i armją zawodową w szczególności a Związkiem, albowiem bez takiego kontaktu jest nie do pomyślenia realizacja zadań Związku. Mówca zaznaczył, że obecność na sali tak wyższych przedstawicieli Armji, jak general Rómmel i tak liczebnej publiczności świadczy dobitnie o wytworzeniu się już teraz przychylnego dla Związku kontaktu ze społeczeństwem i Armją. Następnie mówca dziękował obecnyim za przybycie, jednocześnie przepaszając za możliwe braki i usterki w organizacji wieczoru ze względu na młodość instytucji i brak doświadczenia. Po przemówieniu prezesa nastąpiły tańce, które zakończyły się o godz. 4. Do tańcu przygrywała orkiestra balowa pod batutą p. Cygana.

Koncert i danting pozostawiły po sobie bardzo miłe wrażenie. Na wieczorze była obecna cała białostocka elita.

## Sygnalizują nam:

W dniu 31 stycznia r. b., o godz. 2 p. p. odbyło się walne doroczne zebranie felczerów w Białymstoku, przy ul. Pałacowej Nr. 4.

Na przewodniczącego Zjazdu zaproszono p. Hupticha, na asesorów pp. Knaupa, Mruka i Zablockiego. Sekretarzem p. Grodziecki.

Po wygłoszeniu sprawozdania zarządu przez kol. Knaupa, jak również po sprawozdaniu komisji rewizyjnej, zebrani zaaprobowali czynność dotychczasową zarządu, wybierając dotychczasowy zarząd ponownie, w osobach pp.: Knaupa, Hupticha, Mruka, Zablockiego, Grodzieckiego, Kietko, Lapińskiego i Lapidusa. Na zastępców wybrano kol. Ozdera i Włodzimirowa. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali kol.: Waszkiewicz, Sokółski i Mateuszek jako zastępca kol. Norhejm. Zjazd obradował do późnej nocy.

W dniu 28 stycznia r. b. o godz. 18 przy ul. Grunwaldzkiej w podwórzach domów Nr. 21; 45 zostało znalezione podrzucone przez niewiadome sprawczynie 1 dziecko w każdym podwórzu. Zachodziło podejrzenie, że dzieci te są bliźnięta ponieważ były jednakowo ubrane.

Dochodzenie ustaliło, że matką i sprawczynią podrzucenia tych dzieci jest Szań Wiera, panna, lat 25, bez zajęcia. Wspólniczkami podrzucenia dzieci są: Miron Katarzyna, lat 37, mężatka, zam. w Pietraszach w Białymstoku, oraz Zduniak Helena, lat 24, panna, zam. przy ulicy Sienkiewicza 43, które: pierwsza za wynagrodzenie i ze zgodą Szań, druga zaś jako koleżanka Szań bez żadnego wynagrodzenia podrzuciły dzieci. Wymienione do winy przyznały się i jako powód Szań podała chęć ukrycia hańby przed rodziną.

W związku z powyższym dochodzeniem również ujawniono, że Miron Katarzyna uprawia potajemnie proceder akuszerki i jest pokątną doradczynią.

Dalsze dochodzenie ujawniło, że Miron dokonała spędzenia płodu u Wiery Z., Olgi W., Franciszki K. i Olgi Z. Wymienione aresztowano, do winy przyznały się. Podczas rewizji u Mironi znaleziono różne przyrządy akuszerki, oraz różne lekarstwa. Aresztowano męża Mirona Jana, lat 40, za kradzież różnych narzędzi lekarskich i lekarstw z b. szpitala N. N. K. Nr. 2. Miron do winy przyznał się.

Nowe aparaty telefoniczne firmy „Ericson“, działające automatycznie bez dzwonka, zaczną funkcjonować w naszym mieście z dniem 15. b. m.

Walne Zebranie Związku Właścicieli Nieruchomości zostało odroczone i odbędzie się w dniu 14 b. m. w lokalu B.O.S.O.

Kupcy, wykupujący obecnie świadectwa przemysłowe, winni dopłacać tytułem odsetek 4 % do ceny świadectwa.

Władze policyjne zwróciły ostatnio baczniejszą uwagę na stan sanitarny naszego miasta. Policjanci otrzymali polecenie sprawdzać stan podwórz, ustępów w nieruchomościach i t. d. I w razie anty-sanitarnego stanu winni sporządzać protokoły.

W ubiegłym tygodniu wdowa po znanym psarzu żydowskim Fryszmanie wygłosiła tu odczyt o nieznanym dotychczas szczegółach jego życia.

Poborowi rocznika 1905, którym przysługuje prawo odroczenia służby wojskowej i którzy reflektują na to odroczenia, w nni poczynając od 15 lutego r. b. złożyć podania z odpowiednimi dokumentami do Starostwa w Białymstoku.

Uruchomione zostały trzy pośpieszne pociągi z Warszawy przez Białystok do pogranicznej stacji polsko-sowieckiej Niegoroleje, skąd odchodzą będą dalsze pociągi na wschód.

Pociągi te odchodzą będą z Warszawy w niedzielę, wtorek i piątki o godz. 10 min. 10 rano.

## Klub Szachowy.

Otwarcie nowego lokalu. — Wielki dancing.

Białostocki Klub Szachowy przeniósł się, jak wiadomo, z dotychczasowego swego lokalu przy ul. Sienkiewicza 13 do nowego lokalu przy ul. Warszawskiej 19, w którym się mieścił dawniej Bank Piotrogrodzko-Rycki.

Obszerny ten lokal, składający się z wielkiej sali i siedmiu oddzielnych pokoi, Zarząd Klubu nanowo odremontował i

przystosował do swoich potrzeb.

W piątek, dnia 12 lutego r. b., Klub Szachowy urządza uroczyste otwarcie swego nowego lokalu. O godz. 9-ej wieczór w sali Klubu rozpocznie się wielki dancing, na który zaproszeni zostaną członkowie Klubu, ich rodziny i goście. Przygrywać do tańców będzie salonowa orkiestra pod batutą popularnego w mieście skrzypka Józefa Aronsona. Jednocześnie w Klubie odbędzie się gra w lotto. Energiczny Zarząd Klubu, jędro którego stanowią: prezes p. Jakób Dereczyński i członkowie p.p. Efm Bryl i Teodor Regedziński, dokłada wszelkich starań żeby postawić Klub na odpowiednim poziomie. Przy Klubie istnieje biblioteka i wzorowa czytelnia. Wkrótce urządzone będą biljardy i z nadejściem wiosny — duży plac w obszernym ogrodzie przy Klubie dla tańców, gry w lawn-tennis i innych zabaw.

Oprócz gry w szachy i lotto w Klubie gra się w preferans, brydża, wista i inne gry komercyjne.

Liczba członków Klubu ciągle wzrasta. Odwiedza Klub przeważnie inteligencja. Przy Klubie otwarty został pierwszorzędnny bufet.

Na otwarciu nowego lokalu — w piątek 12 lutego — Zarząd Klubu spodziewa się zobaczyć w salach Klubu całą inteligencję miejscową.

## L. Pogoriełow-Tamańcew.

Od pewnego czasu w Białymstoku osiadł artysta malarz p. L. Pogoriełow-Tamańcew. Artysta ten znany jest ze swych oryginalnych prac artystycznej wartości, wykonywanych na drzewie za pomocą wypalania igłą.

Pracy p. L. Pogoriełowa-Tamańcewa — portrety oraz reprodukcje ze znanych obrazów znakomitych malarzy — można znaleźć prawie we wszystkich inteligentnych domach Białego-stoku. W salonie doktora Bryla znajdujemy wypaloną przez tego artystę reprodukcję znanego obrazu z Salonu Paryskiego p. t. „Młodość i miłość“; w mieszkaniu p. sędziego Kulikowskiego — „List“ Gorskigo; u Inspektora Ochrony Lasów p. Fijałkowicza — „Piękność, pieniądze i piekło“; u d-ra Bajenki-wicza „Burza“ Augusta Gota; u p. Wojny — „Madonna“ i „Bajka“ Bodenhausena; u ks. Janczaruka „Chrystus Marji i Magdaleny“ i inn.

Podczas niedawnej bytności p. Prezydenta Wojciechowskiego w Łomży Starostwo i Magistrat miasta Łomży obstalowały p. L. P. T. wykonanie dwóch talerzy, dla ofiarowania p. Prezydentowi chleba i soli.

W Czerwonym Krzyżu w Białymstoku znajduje się wypalony przez p. L. Pogoriełowa-Tamańcewa portret Pana Prezydenta Wojciechowskiego. Takież portrety wykonał artysta dla Magistratu m. Łomży, Banku Ziemiańskiego, Resursy Obywatelskiej w Łomży oraz dla wielu innych instytucyj państwowych i społecznych. Ks. Grzybowski w Starosielcach posiada portret papieża Piusa XI, artystycznie wykonany przez p. Pogoriełowa-Tamańcewa. Niedawna praca artysty — „Madonna“ Bodenhausena-ofiarowana została nuncjuszowi papieskiemu w Warszawie J. E. Kardynałowi Kakowskiemu.

Artysta posiada album-pamiętnik z bardzo pochlebnymi dla siebie autografami obszernej swej klienteli.

Obstalunki na portrety p. Pogoriełow-Tamańcew wykonywa bardzo starannie i stosunkowo nie drogo. Mieszka ten skromny artysta przy ul. Starobojarskiej 20.

## Probiazgi białostockie.

Znowu tajemniczy „łańcuch szczęścia“.

Mieszkaniec m. Białegostoku Feliks Szymański (Supraśka 3) otrzymał anonimowe pismo, w którym nieznanemu autorowi prosi aby otrzymany tekst błogosławieństwa przepisał i przesłał 10 osobom, które ze swej strony muszą przesłać każdy dalszym 10 osobom i t. d. Za niespełnienie tego polecenia nieznanemu autorowi grozi p. Szymańskiemu poważnym nieszczęściem natomiast w razie dokładnego spełnienia obiecuje mu, że w ciągu 9 dni spłotka go wielkie szczęście.

P. Szymański długo się namyślał, co ma zrobić z tym fantem: posłać czy nie posłać. Wreszcie zdecydował się i... oddał to pismo policji. Kto wie, czy teraz nie spotka jakiego nieszczęścia... ale nie p. Szymańskiego, lecz autora pisma.

Pomysł wysyłania takich listów nie jest nowy. Wiele setek



może i tysięcy osób w naszym mieście otrzymywało w różnych odstępach czasu takie listy. Podobno inicjatorem tego był w czasie wojny światowej lub też bezpośrednio po ukończeniu takowej jakiś oficer angielski, który uplanował sobie, aby ułożony przez niego tekst obiegił trzykrotnie całą kulę ziemską, czyli, że każdy człowiek na naszym globie trzykrotnie otrzyma list z sakramentalną formułką. Ponieważ posyłając ten list do dziesięciu osób autor prosił, aby każdy adresat przesłał list ten następnym dziesięciu osobom, łatwo zrozumiałem jest, że w razie gdyby wszyscy ulekli się groźby (a tchórzów na świecie nie brak!), to już po krótkim czasie mrzonka nieznanego oficera angielskiego urzeczywistniłaby się. Czy rzeczywiście tak się stało, nie wiemy. Ale wiemy z luźnych wzmianek w prasie warszawskiej, krakowskiej, niemieckiej, francuskiej i t. d., że takie listy od czasu do czasu otrzymywane są przez ludzi, należących do najrozmaitszych sfer. Niewiadomo, czy wszyscy tak energicznie załatwiają sprawę, jak p. Szymański, natomiast wiadomym jest z całą pewnością, że najlepiej na tej sprawie wychodzi poczta.

A więc kochany czytelniku i nadobna czytelniczko: jeśli otrzymacie taki liścik i chcecie, aby was spotkało „wielkie szczęście” rozerwijcie tę formułkę na pięćdziesiąt kawałków i wyrzucicie na cztery wiatry. Już po siedmiu dniach spotka was wielkie szczęście: podliczając wasz budżet tygodniowych wydatków, przekonacie się, że zaoszczędziliście na 10 niewysłanych listach 2 złote, co w dzisiejszych czasach stanowi bardzo pokładną sumę. Ponadto unikniecie wykrycia was przez policję, jako współwinnego w rozpowszechnianiu wiadomości, zakłócających spokój publiczny — a zwłaszcza domowy — w naszym bezgotówkowym mieście.

## „Flondra-bale”.

W lokalu B. O. S. O. (Lipowa 52) znów rozpoczęły się tuczne „zabawy taneczne” i „bale maskowe”, które obfitują w szeregi rozmaitych „niespodzianek”.

Zabawy te organizuje w lokalu B. O. S. O. Sekcja Pomocy niezamożnym i chorym stróżakom B.O.S.O.

Chorzy i niezamożni strażacy tyle mają korzyści z tych „jedwabnych” i bardzo wesołych wieczorków, ile miał korzyści osławiony pan Zablocki na mydle.

Na zabawy te ze wszystkich krańców miasta zbierają się rozmaite niejścowe szumowiny.

Dancingi te można by raczej nazwać wielkim złotem hołoty białostockiej, zbiegowiskiem białostockich szumowin.

Na wieczorki te przychodzą i uczennice szkół miejscowych, na co zwracamy uwagę wadz Profesorsko-kuratorskich.

Nasza policja obyczajowa może mieć dużo do obserwacji na tych „flondra-balach”, jak nazywają takiego rodzaju zabawy w Krakowie.

## Pan woźny P. K. P. a „Projektor”.

„Projektor” ma kilkudziesięciu abonentów wśród urzędników Poddyrekcji Białostockiej P. K. P. Ponieważ Poddyrekcja posiada własną skrzynkę pocztową, cała korespondencja wędruje do tej skrzynki, a woźny Poddyrekcji zgłasza się codziennie na pocztę i wyjętą ze skrzynki korespondencję doręcza wszystkim oddziałom Poddyrekcji i urzędnikom.

Jak pan woźny doręcza korespondencję urzędową i prywatną nie wiemy, natomiast wiemy, że naszego pisma pan woźny nikomu z urzędników nie doręcza, pozostawiając to widocznie przez niego ulubione pismo sobie.

Ponieważ pan woźny korzysta widocznie z jakichś nadzwyczajnych praw w stosunku do p. p. urzędników, prosimy — gdyby nie można było przekonać p. woźnego o nieważności jego „cenzury”, — aby szanowni p. p. abonenci z P. K. P. zechcieli listownie zakomunikować nam swoje adresy prywatne celem bezpośredniego doręczania im naszego pisma pocztą.

## Teatr i muzyka.

### Koncert orkiestry 36 p. p.

W dniu 2 lutego r. b. z inicjatywy i pod protektoratem Dowódcy D. O. K. III gen. dyw. Leona Berbeckiego w teatrze

„Palace” odbyły się dwa koncerty orkiestry reprezentacyjnej 36 p. p. (p. Legji Akademickiej) pod batutą znakomitego kapelmistrza p. Jana Mackiewicza. Orkiestra ta, składająca się z 50 osób, koncertowała już w Wilnie, Wołkowysku i Lidzie. Z Białegostoku udaje się do Suwałk i Grodna, skąd powraca do miejsca swego stałego postoju w Warszawie.

P. Mackiewicz jest organizatorem tej orkiestry, która powstała w roku 1918. Przed wojną, w ciągu 17 lat, był kapelmistrzem orkiestry jednego z pułków gwardji rosyjskiej w Warszawie.

Programy zarówno popołudniowego jak i wieczorowego koncertów były ułożone bardzo starannie i zawierały utwory największych koryfeuszów muzyki: Moniuszki, Wagnera, Chopina, Liszta, Bizeta, Beethovena i inn. Orkiestra zadziwiająco posłuszna jest batucie p. kapelmistrza. Technika wykonania jest doskonała, to też programy zostały wykonane bez zarzutu. Krótko mówiąc, była to wspaniała uczta duchowa, jakiej Białystok już dawno nie miał. Szczególnie należy podkreślić wykonanie „Stepu” (poemat symfoniczny Z. Noskowskiego) i „Marszu Petorjanów Nerona” z Oratorjum „Quo Vadis” F. Nowowiejskiego. Wykonanie tych dwóch utworów, które słyszeliśmy podczas koncertu, olśniewa i zachwyca wielkością techniki, rozmachem i indywidualnym opracowaniem. Jest to własna instrumentacja p. Jana Mackiewicza. Ponadto podkreślamy wykonanie „Polonii” R. Wagnera, uwertury Berlioza „Karnawał Rzymski”, uwertury Moniuszki „Bajka”, wielkiego polonezu № 2 Liszta i „Odgłosy pamiątkowe” Z. Noskowskiego.

Sukces artystyczny tych dwóch koncertów był nadzwyczajny i koncerty te przyciągnęły do sali „Palace” cały muzyczny Białystok bez różnicy narodowości.

## Kino „Apollo”.

Pat i Patachon dawno już niewidziani w Białymstoku, znów czarują publiczność naszą swoim niefrasobliwym a zarazem w dobrym tonie — humorem. Komedja, rozgrywająca się w pięknym uzdrowisku zimowym, choć zdaleka pokazuje nam te nastroje, które dzisiaj niestety nie dla wszystkich są dostępne. Tem miłej pościadać się wraz z nimi do rozpuku choć tyle ile trwa seans. Ich nowy kolega pies — wilk, doskonały okaz tej rasy, daje koncert „Psiej” gry filmowej. Zadziwiająca jest ta zwierzęca inteligencja, pozwalająca na odtworzenie scen tak skomplikowanych, jak np. scena porwania kluczy śpiącemu policjantowi. Fabuła dobra i zręczna. Jest tu wszystko: sport zimowy i wścikła jazda na nartach (Patachon jest nieporównany, gdy w rozpędzie wjeżdża do owczarni, unosząc stamtąd w czułym uścisku... owcę), bal kostjumowy, świat kuracjuszy, piękna zima, góry, przemysłnicy alkoholu etc. Wybuchy śmiechu słychać aż koło Magistratu.

## List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

List Naczelnika Straży Miejskiej p. Swiderskiego, umieszczony w Nr. 51 „Projektora” z dnia 30. 1. 1926 r., pozostawił pewny niesmak w szeregach naszej organizacji, jako nietaktowne wystąpienie kierownika pokrewnej nam Straży, który chciał reagować na artykule „Nasza obrona przeciwpożarowa a Magistrat” („Projektor” Nr. 4. 23. 1. b. r.) skierował swoje zarzuty nie przeciw autorowi tegoż artykułu lecz przeciw B. O. S. O., która w tym wypadku Bogu ducha winna.

W związku ze wspomnianym pismem Zarząd B. O. S. O. poczuwa się do obowiązku udzielić na łamach pisma Sz. Pana następujących wyjaśnień:

1. Wspomniany artykuł „Nasza obrona przeciwpożarowa a Magistrat” nie był pisany ani też inspirowany przez członków B. O. S. O.

2. Sprawa reorganizacji Straży Miejskiej, względnie połączenie takowej z B.O.S.O., była poruszona przez Magistrat i wszechstronnie omówiona na posiedzeniu zwołanym przez Vice-Prezydenta miasta p. W. Łuszczewskiego, dzięki czemu sprawa ta stała się aktualną i spowodowała złożenie przez B. O. S. O. memorjału do Magistratu z projektem reorganizacji orkiestry przeciwpożarowej miasta.

3. B.O.S.O., jako placówka społeczna, nie zwalczała nigdy istniejącej samodzielnie Straży Miejskiej, którą zawsze popierała, lecz w celach oszczędnościowych podała w memorjale swym myśl koniecznej automobilizacji straży miejskiej, co miałoby

znacznie powiększyć sprawność bojową i ulepszyć obronę przeciwpożarową miasta.

4. W memoriale swym B. O. S. O. podkreśla że przy obecnym składzie straży miejskiej (30 ludzi) **musi być wofnych od pracy a z pocztalnych 20 ludzi mamy:** Naczelnika Straży — 1, telefonistę — 1, przy stajniach i koszarach — 1, furmanów — 5, przy beczkach — 3, przy pompie parowej — 2, przy pompie ręcznej — 4, przy linii węzowej — 2., więc do akcji czynnej (ratowanie, gaszenie, drabiny) nie pozostaje prawie nikogo i z powodu tego straż miejska nie może przyjąć na siebie odpowiedzialności za obronę przeciwpożarową miasta.

5. Pan Swiderski porusza także sprawę subsydjum dla B. O. S. O. wskazując na dochód z Wydziału Kominiarskiego, który stanowi wedle Jego zdania minimum zł. 35.000. — Zarząd B. O. S. O. wyjaśni, iż dochód z kominiarki, który dosięga sumy zł. 20.000 rocznie, idzie na utrzymanie płatnego personelu pogotowia straży i służby (szoferze, telefoniści, dozorczy, iak-senci itd.) i wydatkuje się również na benzynę, węże, remont narzędzi i etc.

Zesłank B. O. S. O. prosi na cele inwestycyjne i kupno nowych narzędzi, w których nasza straż, licząca w swoich szeregach więcej niż 300 strażaków, odczuwa żywą potrzebę.

6. Pan Swiderski wskazuje również na miasta Grodno i Brzesk n B, w których straż zawodowe pochłania widocznie jeszcze więcej pieniędzy aniżeli straż miejska w Białymstoku, lecz ten argument nie pozbawia nas jednakże prawa wystąpić do naszego Magistratu z wnioskiem przestrzegania oszczędności w sprawie obrony przeciwpożarowej naszego miasta.

Zarząd B.O.S.O. uważa, iż Naczelnik Str. Miejskiej p. Swiderskiemu należałoby wykązać więcej zimnej krwi i równowagi w polemice, dotyczącej ogółu i sprawy społecznej, i skierować swoje zarzuty pod właściwym adresem nie zaś przeciw organizacji pokrewnej, która 27 lat bezinteresownie i ofiarnie pracuje dla dobra współobywateli, i w swej polemice nie kierować się „dogodzeniem ambicjom osobistym”.

Racz, Panie Redaktorze, przyjąć wyrazy naszego głębokiego szacunku.

N. Sokolski Sekretarz Zarządu.  
D-r Z. Siemaszko Prezes Zarządu B.O.S.O.  
Białystok, dnia 3-go lutego 1926.

## NOWINY BIAŁOSTOCKIE.

### Zjazd lekarzy powiatowych wojew. Białostockiego.

Dnia 10 lutego r. b. w Białymstoku odbędzie się zjazd lekarzy powiatowych województwa białostockiego. Zjazd obradować będzie pod przewodnictwem naczelnika Wydziału Zdrowia przy Województwie p. d-ra Alchimowicza.

### Spisy poborowych rocznika 1905.

W Magistracie (pokój 21) wyłożone zostały do publicznego przeglądu spisy poborowych męczyzn rocznika 1905. Każdy zainteresowany może w terminie do 15 lutego r. b. przeglądać wyłożone spisy i wnosić sprostowania omyłek, poparte odpowiednimi dokumentami oraz wnosić zarzuty przeciwko niewpisaniu kogokolwiek lub przeciwko niewłaściwemu wpisaniu do spisów.

### Statystyka meldunków i kar meldunkowych.

Biuro Meldunkowe tutejszego Magistratu sporządziło dane statystyczne za rok ubiegły. W ciągu roku ubiegłego zameldowano w Białymstoku 18.418 osób, wymeldowano zaś 17.814 osób. Za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych ukarano 239 osób.

### Rzeźnicy nie pamiętają o Kasie Chorych.

Rzeźnicy białostocki widocznie nie uznają wogóle instytucji Kasy Chorych, ponieważ dotychczas nie zameldowali ani jednego ze swoich robotników. Tymczasem właśnie ci robotnicy — jak nam zainteresowani komunikują — ulegają dość często wypadkom pokaleczenia i nie mogą być pozbawieni opieki i pomocy lekarskiej, którą im okazałaby zawsze Kasa Chorych.

### Zepsute chodniki.

Dotychczas mieliśmy zepsute bruki, teraz mamy już i

chodniki zepsute. Oto, przedsiębiorcy, którzy przeprowadzali założenie kabli podziemnych dla Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej, zamurując otwory w chodnikach po założeniu kabli, urządzili pokrywki nieco wyżej ponad chodniki, wskutek czego wiele ludzi — zwłaszcza wieczorem — przewraca się, poślizgnąwszy się o te pokrywki. Czy nie można byłoby zarządzić temu i pokrywki te zrównać z chodnikiem?

### Ileś zarobił w roku ubiegłym?

Do dnia 1 marca r. b. należy złożyć na specjalnych formularzach zeznania o dochodzie, osiągniętym w ciągu roku 1925. Zeznania te winny obejmować dochody ze wszystkich źródeł z wyjątkiem dochodów, osiągniętych z uposażenia służbowego w kraju, ponieważ podatek dochodowy od uposażeń płatny jest przy każdorazowej wypłacie uposażenia.

W piątek dnia 12 lutego 1926 r.: o godz. 9-ej wiecz.

## Uroczyste otwarcie nowoodremontowanego lokalu KLUBU SZACHOWEGO

przy ul. Warszawskiej № 19 (gdzie dawniej mieścił się Bank Piotrogrodzko-Ryski).

### T A Ń C E. Orkiestra Aronsona.

Wstęp po zaproszeniach. Ilość biletów ograniczona. Zamówienia na stoliki przyjmuje Administracja Klubu (telefon Nr. 201).

### Wzrost bezrobocia.

Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy sprawozdanie z rynku pracy za czas od 17 do 24 ub. m. wykazuje ogólną liczbę bezrobotnych 351.347. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych wzrosła o 13.969 osób, w tem w Białymstoku — 1.040.

### Jeszcze o karach za nieposiadanie świadectw przemysłowych.

Uzupełniając naszą wzmiankę, zamieszczoną w Nr-ze poprzednim „Projektora” p. t. „Lustracja przedsiębiorstw”, donosimy na zasadzie komunikatu Ministerstwa Skarbu, nadesłanego naszej redakcji przez Izbę Skarbową, że władze skarbowe będą nakładały następujące kary:

1) za prowadzenie przedsiębiorstwa bez świadectwa przemysłowego od 3 do 20-krotnej kwoty, nieuiszczonej za świadectwo;

2) za posiadanie niewłaściwego świadectwa przemysłowego, względnie za nieposiadanie karty rejestracyjnej — do wysokości 3-krotnej kwoty, stanowiącej różnicę między ceną właściwego a posiadanego świadectwa przemysłowego, względnie stanowiącej należną opłatę za kartę rejestracyjną.

Kara ta nie zwalnia od obowiązku nabycia właściwego świadectwa przemysłowego (karty rejestracyjnej).

### Wypadek tragiczny w więzieniu.

W miejscowym więzieniu karnem zdarzył się następujący tragiczny wypadek: kiedy starszy dozorca więzienny Józef Prus stał na warcie, został postrzelony przez innego dozorcę więziennego. Prus odniósł ranę ręki i został przewieziony do szpitala. Przepięcę aresztowano.

Przyczyny przestępstwa narazie nie ustalono. Prokuratura prowadzi energiczne dochodzenie.

### Sekcje kupieckie się organizują.

W Okręgowym Związku Kupców odbył się cały szereg zebrań poszczególnych sekcji: galanteryjnej, konfekcyjnej, futrzanej i t. d. Każda sekcja (branża) wybrała swój zarząd i komisję rewizyjną.

### Reforma rolna w Białostockiem.

W związku z uchwaloną przez Sejm ustawą o wykonaniu reformy rolnej został w dalszym ciągu ogłoszony plan na rok 1927, który obejmuje m. inn. w okręgu ziemskim białostockim 3 000 ha. gruntów państwowych i Państwowego Banku Rolnego oraz 6.000 ha. gruntów prywatnych.

D Z I Ś

Ceny od 1 złotego.

A P O L L O

Początek: 7, 8<sup>45</sup> i 10<sup>15</sup> w.**PAT i PATACHON**

jako „POLICJANCI”.

8 aktów Humoru, Radości, Śmiechu, Wesela et cetera.

Pat i Patachon występują z ich nowym kolegą—psem-wilkiem „Cesarzem”, który daje koncert „psiej” gry. Rzecz dzieje się w pięknym uzdrowisku zimowym. Sport zimowy, wściekła jazda na nartach, bal kostjumowy, świat kuraczejny, góry, przemytnicy alkoholu etc.

Jest to pierwszy film produkcji na sezon 1926 i nie ma nic wspólnego z demonstrowanymi starymi filmami z temiż artystami.

**PREMIJE DLA NASZYCH BYWALCÓW**

Każdy kupujący 2 bilety (oprócz ulgowych)

otrzymuje bezpłatnie kopertę premijową; każda 5 zawiera kupon na prawo otrzymania

CENKEJ

m. in. Zegariki

Platery

Gramofony

PREMIJ

Zakomunikujcie Administracji naszego pisma (Sienkiewicza 20, telefon Nr. 404) swój adres a

za zł. 1-20 miesięcznie otrzymacie tygodnik „Prożektor”

(4 numery) do domu, zaraz po wyjściu z pod prasy drukarskiej.

„PROŻEKTOR” jest to tygodnik dla inteligencji. Organ niezależnej myśli. Bezstronny obserwator życia społecznego. Bezpartyjne pismo-informator.

„PROŻEKTOR” w krótkich, zwięzłych wzmiankach podaje czytelnikom ekstrakt informacji prasowych z całego tygodnia.

„PROŻEKTOR” opowiada Wam o wszystkim wybitnym, aktualno-sensacyjnym i nadzwyczajnym, co zdarzyło się na kuli ziemskiej w ciągu ubiegłych siedmiu dni.

„PROŻEKTOR” obiektywnie i wszechstronnie oświetla miejscowe życie społeczne.

„PROŻEKTOR” śmiało i otwarcie porusza na swych łamach sprawy lokalne.

„PROŻEKTOR” podaje czytelnikom swoim całą kronikę Białegostoku za ubiegły tydzień.

„PROŻEKTOR” zaprosił do stałej współpracy wybitnych miejscowych działaczy społecznych, publicystów i dziennikarzy.

**O C E T W I N N Y**

(z prawdziwego wina)

po 1 zł. za litr

SKŁAD WIN i WÓDEK

**Jakóba Lifszycy**

Rynek Kościuszki 11 tel. 262.

**Od 50 Zł. miesięcznie**

prowadzę buchalterję systemem włoskim lub amerykańskim w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych w wszelkich wymaganą k. dekusu handlowego.

Dla P.P. kupców i przedsiębiorców jedyna okazja założenia u nich kosztów ksiąg buchalteryjnych, mających moc prawną przy wykazywaniu podatków.

Sporządzać również bilanse i sprzedam księgi handlowe.

Praca wykonywana przez fachowców — akademików pod moim osobistym kierownictwem.

B. wyższy urzędnik skarbowy, autor niektórych prac i projektów buchalteryjnych

**I. Szerezewski,**

Bi. lystok, ul. Sienkiewicza 19.

Tel. Nr. 517

**Za 1.500 złotych rocznie**

oddję do wynajęcia zupełnie nowe oddzielne mieszkanie, składające się z 3-ch pokoi, kuchni i przedpokoju, w centrum miasta.

Adres w Administracji.

**LEKARZ-DENTYSTA**

(dyplomowany przez Uniwersytet Warszawski)

**OLKIEN-FEJGIN.**

Leczenie, plombowanie i usuwanie zębów bez bólu, sztuczne zęby, regulacja zębów odług najnowszej metody, chirurgia jamy ustnej.

Przyjmuje od g. 9 rano do 8 wiecz. Sienkiewicza Nr. 1 (róg Żydowski).

Urzędnikom—znizka.

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12-1.

Prenumerata miesięczna: w mieście —zł. 1.<sup>20</sup>, zamiejscowa —zł. 1.<sup>60</sup>.

Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetrowy): na 1-iej str.—20 gr., na ostatniej — 16 gr., w tekście — 30 gr. Układ ogłoszeń—czteroszpaltowy.

Redaktor-wydawca **Wiktor Iwanicki**. Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20.